

Parlament Iranu chce kar śmierci

21 listopada 2022

We wrześniu 22-letnia Mahsa Amini zmarła trzy dni po jej zatrzymaniu przez irańską policję ds. moralności. Z powodu śmierci młodej kobiety protestujący wyszli na ulice, aby domagać się zmiany przywództwa w Iranie oraz zakończenia dyskryminacji ze względu na płeć. Teraz władze irańskie rozprawiają się z osobami biorącymi udział w protestach, co prowadzi do przemocy i śmierci protestujących.



Fałszywe twierdzenie, że Iran planuje egzekucję 15 000 protestujących, stało się w tym tygodniu wiralem w mediach społecznościowych, choć życie wielu demonstrantów rzeczywiście jest zagrożone. Wiadomość nabrała rozpędu, gdy zaczęły krążyć różne tweety i infografiki, w tym taki przekaz: „Iran skazuje 15 tysięcy protestujących na śmierć. Jest to 'lekcja' dla wszystkich rebeliantów”.

Chociaż twierdzenie nie jest prawdziwe, osoby publiczne, w tym premier Kanady Justin Trudeau, a także aktorzy Viola Davis i Sophie Turner, udostępnili ten post na swoich mediach społecznościowych. Problem polega na tym, że choć irański parlament, głosował za tym, by wykonać karę śmierci dla protestujących, to nie ma on kompetencji, by takie zarządzenie przyjąć. Irańskie sądownictwo wymierza karę i odpowiada nie przed parlamentem, ale przed niewybieralnym Najwyższym Przywódcą Iranu, ajatollahem Ali Chameneim.

Represje się nasilają i giną dzieci

Chociaż liczby ofiar są trudne do zweryfikowania z powodu braku niezależnych mediów w Iranie, to można założyć, że 15

915 protestujących zostało zatrzymanych, a 351 zostało zabitych od początku protestów. 3 listopada Javaid Rehman, specjalny sprawozdawca ONZ ds. praw człowieka w Iranie, powiedział Radzie Bezpieczeństwa ONZ, że niektóre szacunki dotyczące zatrzymanych protestujących sięgają 14 tysięcy osób.

Wśród aresztowanych znajdują się m.in. Toomaj Salehi, raper, którego muzyka nawoływała do buntu; irańscy dziennikarze Niloofar Hamedi i Elahe Mohammadi, którzy pomogli upublicznić historię Amini; i Hossein Ronaghi, aktywista, który rozpoczął strajk głodowy, aby zaprotestować przeciwko represjom.

Hamedi i Mohammadi są przetrzymywani w teherańskim więzieniu Evin od końca września, Rodzina Ronaghiego twierdzi, że straciła z nim kontakt, odkąd został przeniesiony do szpitala; jest prawdopodobne, że w czasie pobytu w więzieniu złamano mu nogi.

Według ostatnich doniesień dwóch chłopców zostało zastrzelonych przez siły bezpieczeństwa podczas antyrządowych protestów w południowo-zachodnim Iranie. Mundurowi wystrzelili ostre pociski, które zabiły 9-letniego Kiana Pirfalaka i 14-letniego Sepehra Maghsoudiego. W środę w innych miejscach zginęło co najmniej 13 osób. Od wtorku w głównych miastach Iranu trwa fala ulicznych demonstracji i strajków w odpowiedzi na wezwania do upamiętnienia ofiar krwawego stłumienia protestów w listopadzie 2019 roku.

Dziewięciolatek podróżował samochodem ze swoim ojcem. Do samochodu ogień otworzyła policja, a Kian, trafiony w klatkę piersiową, zginął na miejscu. Czternastolatek natomiast został postrzelony w głowę podczas protestu w Izeh.

Pierwsze wyroki wykonane

Dwa tygodnie temu 227 członków 290-osobowego parlamentu Iranu podpisało list otwarty do krajowego wymiaru sprawiedliwości z prośbą o wydanie wyroków śmierci dla aresztowanych

protestujących, o czym jako pierwsza poinformowała irańska państwowa agencja informacyjna IRNA. W oświadczeniu irańscy prawodawcy wezwali do surowego ukarania tych, którzy podżegli do zamieszek i nazwali ich „mohareb”, co w prawie islamskim oznacza „wroga Boga” i pociąga ze sobą zagrożenie karą śmierci.

Mizan, irańska agencja informacyjna, donosi, że trzech protestujących zostało do tej pory skazanych na śmierć w Teheranie przez irański sąd rewolucyjny. Pierwszy wyrok zapadł na protestującego, który został oskarżony o zakłócanie porządku i spokoju publicznego po tym, jak postawiono mu zarzuty podpalenia budynku rządowego. Wydane wyroki są nieprawomocne i można się od nich odwołać, ale w przeliczeniu na jednego mieszkańca Iran wykonuje więcej egzekucji niż jakikolwiek inny kraj na świecie.

W niedzielę agencja Mizan poinformowała także, że pięciu innych oskarżonych zostało skazanych na kary do 10 lat więzienia za naruszenie bezpieczeństwa narodowego i zakłócanie porządku publicznego. Od tych wyroków również można się odwołać. W zeszłym tygodniu szef sądownictwa Gholam Hossein Ejei wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że protestujący „zakłócają bezpieczeństwo ludzi, zakłócają ich byt i obrażają ich święte wartości”, przez co zostaną potraktowani „stanowczo i zdecydowanie w oparciu o prawo”.

Prawnicy twierdzą, że protestujący nie mogą liczyć na uczciwe procesy. Adwokaci często nie mogą de facto bronić swoich klientów, jeśli postawiono im zarzuty natury politycznej. Czasem prawnicy sami muszą odpiierać fałszywe oskarżenia. Sądownictwo nie jest niezależne – często o procesach politycznych i religijnych decydują agenci wywiadu i funkcjonariusze Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, jak mówi Shirin Ebadi, laureatka pokojowej nagrody Nobla, która wcześniej była sędzią w Iranie. Grupy prawników zarzucają również, że zatrzymani są często zmuszani za pomocą tortur do składania fałszywych zeznań, opartych na sfabrykowanych

dowodach, podczas pozorowanych procesów.

Świat potępia rząd w Teheranie

W ubiegłym tygodniu Rada Praw Człowieka ONZ wydała oświadczenie, w którym wezwała Iran do zaprzestania stosowania kary śmierci jako narzędzia do tłumienia protestów oraz do natychmiastowego uwolnienia protestujących. „Obawiamy się, że kobiety i dziewczęta, które stały na czele protestów, a zwłaszcza obrończynie praw człowieka, które zostały aresztowane i uwięzione za domaganie się porzucenia dyskryminujących praktyk, mogą być szczególnie narażone na szykany” – napisano w dokumencie.

Ponad 40 krajów popiera propozycję Niemiec i Islandii, aby Rada Praw Człowieka przeprowadziła specjalną sesję na temat praw człowieka w Iranie. Kanclerz Niemiec Olaf Scholz ostro skrytykował irański rząd i powiedział, że Niemcy stoją „ramię w ramię z narodem irańskim”.

Prezydent Francji Emmanuel Macron powiedział, że reakcja władz Iranu jest „bezprecedensowa” i wezwał do „silnej reakcji dyplomatycznej i nałożenia sankcji” na osoby odpowiedzialne za prześladowania protestujących. Podobnie Unia Europejska i Wielka Brytania zapowiedziały kolejne sankcje wobec irańskich urzędników i podmiotów zaangażowanych w brutalne tłumienie protestów. Brytyjski minister spraw zagranicznych James Cleverly oświadczył, że sankcje są „jasnym sygnałem dla irańskiego reżimu”, że „brutalne tłumienie protestów musi się skończyć, a wolność słowa powinna być respektowana”. Wzywając Teheran do zakończenia represji, szef polityki zagranicznej UE Josep Borrell powiedział, że „Unia zdecydowanie potępia niedopuszczalne brutalne rozprawienie się z protestującymi”.

Egzekucja jako broń polityczna

Od 2010 roku Republika Islamska Iranu wykonała 6885 egzekucji,

zazwyczaj przez powieszenie. Większość straconych to osoby skazane za morderstwa i przestępstwa związane z narkotykami. W ubiegłym roku Iran skazał na śmierć 333 więźniów, w tym co najmniej dwoje dzieci i 10 kobiet.

Kara śmierci od wielu lat stosowana jest w Iranie wobec opozycji politycznej. W 1988 roku tysiące więźniów politycznych zostało straconych za rządów Ebrahima Raeesiego, obecnego prezydenta Iranu, który w tym czasie był szefem sądownictwa, oraz nieżyjącego już założyciela Republiki Islamskiej, ajatollaha Ruhollaha Chomeiniego.

Human Rights Watch podkreśla, że masowe egzekucje były zbrodniami przeciwko ludzkości i należą do najbardziej odrażających zbrodni w prawie międzynarodowym.

Autorstwo: Piotr S. Ślusarczyk

Źródło: Euroislam.pl